Nr. 91 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, niedziela 21 kwietnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

Kraków. d. I. Biblijoteka Uniwersytecka.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Fiasco rokowań reparacyjnych.

Dwie rzeczywistości.

Przed kilku miesiącami b. premjer p. Bartel w wywiadzie prasowym stwierdził, iż istnieją obecnie w Polsce dwie rzeczywistości — jedna rzeczywista, druga urojona.

Rozważania na temat dwóch rzeczywistości w Polsce nasuwają dwa artykuły, ogłoszone przez dwóch marszałków: Piłsudskiego i Daszyńskiego. — Przyczyną ich ogłoszenia była rzeczywistość, ale sposób przedstawienia jej wynikał z dwóch odmiennych sposobów jej oceny.

Rzeczywistość w ujęciu marsz. Piłsudskiego jest beznadziejnie smutna. Twórcą tego jest sejm, który — zdaniem Piłsudskiego — przeciągnął wszystkie struny i działalnością swoją deprawuje Polskę. Sejm jest wogóle przyczyną wszelkiego zła. — Wszyscy posłowie z zaszczytnym wyjątkiem Be-Be uzurpowali sobie prawo reprezentowania narodu i żadnej władzy poza sobą nie chcą uznać. Sejm przedstawia się jako jedna wielka, przez państwo opłacana, dziecarnia nudna, głupia i uparta, jako zbieranina osób często z pod ciemnej gwiazdy, działająca dla dogodzenia sobie czy swojej ambicji naprzekór wszelkiej logice i etyce. Przez swoje posunięcia przeciwko rządowi staje się czynnikiem w życiu publicznem negatywnym, a więc antypaństwowym. Stąd wydrwiwanie sejmu, stąd hebesowatość posłów, z którymi mówić nie można, a o których wyrażać się można tylko z pogardą, bez jakiegokolwiek doboru słów.

Takie jest mniejwięcej stanowisko marszałka Piłsudskiego.

Zgoła inny jest artykuł marsz. tow. Daszyńskiego. Powstał on jako odpowiedź na ataki na sejm, jest protestem przeciwko nieodpowiednim metodom traktowania sejmu. Ale poza protestem jest jeszcze czemś innem: obroną parlamentaryzmu i demokracji, drogowskazem postępowania w stosunkach pomiędzy rządem i sejmem.

Podczas gdy Piłsudski w ataku na sejm nic przeciwstawia nic pozytywnego, tow. Daszyński w artykule swoim wyciąga wnioski jasne i proste, ustala pewne fakty i przeciwstawia im pozytywne poglądy.

Sejm polski jest takim, jakiem jest społeczeństwo. Naród polski nie jest narodem złym, ma swoje wady, ale i swoje zalety. Tak samo i sejm. Parlamentu polskiego nie można traktować jako ciała oderwanego, ale jako instytucję wypływającą i związaną ze społeczeństwem. Ale naród polski lubi sprawiedliwość, lubi, gdy się go sprawiedliwie traktuje. Metody bicia, łżenia i kopania jako system wychowawczy są niedopuszczalne. Mimo to zastosowano je w życiu, wskutek czego wykopano przepaść pomiędzy rządem i sejmem. Obraz sejmu przedstawiany przez twórców tego rodzaju systemu nie jest rzeczywisty. Rząd nie toleruje samodzielności parlamentu i każdy odmienny jego pogląd, czy stanowisko uważa za skierowane przeciwko sobie, nie chcąc rozumieć, że dane stanowisko dyktuje sejmowi nie zła wola, ale prawo i obowiązek niezależnej oceny rzeczywistości według własnego przekonania i poglądów. Za tę niezależność stanowiska nie wolno się mścić i wykorzystywać pozycję silniejszego. Parlament ma wytyczone konstytucją prawa i obowiązki, których musi pilnować. Nie musi jednak, póki istnieje, robić to, co się podoba rządowi, lub czego ten pragnie. — Musi się z tem liczyć rząd. Konflikt rządowo-sejmowy wywołany został przekroczeniem dozwolonej miary w odnoszeniu się rządu do sejmu. Nie sejm, ale rząd ponosi winę za obecną, ciężką sytuację polityczną w państwie. System „silnych rządów" obliczony jest na krótką metę i padnie pod własnym ciężarem. Jedyną sprawiedliwą formą ustroju jest pełna demokracja parlamentarna, ale nie wolno podcinać jej byt, gdyż może to państwo bardzo drogo kosztować.

Takie jest stanowisko marsz. Daszyńskiego.

Oba powyższe głosy różnią się zasadniczo. Niema w nich żadnych punktów stycznych, jakkolwiek założeniem ich jest ten sam temat. Ale mimoto mają one jedną wspólną cechę: czarne tło rzeczywistości. Według analitycznej metody p. Bartla, jako że nie są ze sobą zgodne, jedna z nich jest rzeczywistością rzeczywistą, druga — urojoną, która z nich jest rzeczywistością, a która urojeniem — domyśleć się łatwo.

Burzliwe zajścia w sejmie gdańskim

z powodu zakazu urządzenia kongresu Stahlhelmu.

GDAŃSK, 19. 4. (Pat.). Prowadzona od kilku dni przez nacjonalistów niemieckich agitacja przeciwko senatowi wol. m. Gdańska z powodu zakazu urządzenia w Gdańsku wszechniemieckiego kongresu Stahlhelmu, doprowadziła wczoraj w sejmie gdańskim do niesłychanie burzliwych zajść i awantur, które wywołały takie roznamiętnienie, że kilkakrotnie omal nie doszło do bójki pomiędzy posłami ugrupowań nacjonalistycznych a socjaldemokratami.

Mówcy nacjonalistyczni, którzy zabierali kilkakrotnie głos w dyskusji nad zakazem senatu, atakowali nietylko senat jako taki, ale przedewszystkiem jego prezydenta Sahma w sposób brutalny, posuwając się nawet do zaczepek i obelg osobistych.

Po uzasadnieniu interpelacji zgłoszonej w tej sprawie przez nacjonalistów niemieckich, zabrał głos prezydent Sahm, oświadczając między innemi, że senat wolnego miasta obowiązany jest przedewszystkiem do utrzymania porządku i bezpieczeństwa na obszarze wolnego miasta. W omawianym wypadku nie chodziło wcale — podkreślił dalej Sahm — o jakikolwiek kongres gdański, lecz o zjazd z całej Rzeczy niemieckiej członków organizacji Stahlhelmu. Pozatem zjazd ten nie miałby bynajmniej charakteru kulturalnego lecz wybitnie polityczny i zwoływany był przez organizację, posiadającą charakter przedewszystkiem bojowy. W tych warunkach, a zwłaszcza wobec oczekiwanego bardzo licznego napływu stahlhelmowców z Niemiec, senat wolnego miasta przyszedł do przekonania, że w razie dojścia do skutku kongresu, bezpieczeństwo wolnego miasta zostanie narażone w bardzo wysokim stopniu.

Następnie prezydent Sahm powołał się na zbyt szczupłe siły policji gdańskiej, która w razie jakichkolwiek zajść przy takim masowym napływie stahlhelmowców nie byłaby w stanie zagwarantować utrzymanie porządku.

Po oświadczeniu prezydenta odbyła się dłuższa dyskusja, w której przedstawiciele stronnictw senackich, a więc socjaldemokratów, liberałów i centrowców zaaprobowali bezwzględnie decyzję senatu, uznając ją całkowicie za słuszną ze względu na bojowy charakter Stahlhelmu. Pod koniec posiedzenia doszło do niesłychanie burzliwych zajść z powodu wystąpienia narodowych socjalistów pod adresem prezydenta Sahma oraz z powodu zaczepek z tej strony skierowanych przeciwko Lidze Narodów.

PODPISANIE NOMINACJI PUŁK. PIERACKIEGO.

WARSZAWA, 19. 4. (Tel. wł.). Prezydent Rzplitej podpisał nominację płk. Pierackiego na stanowisko podsekretarza stanu w M. S. Wewn. na miejsce p. Jaroszyńskiego, który zostaje prezesem komisji naprawy administracji państwowej.

PRZYJAZD POSŁA ROMANA KNOLLA DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 19. 4. (Tel. wł.). Dziś przybył do Warszawy poseł polski przy rządzie Rzeszy niemieckiej p. Roman Knoll, który zabawi w Warszawie przez dni kilka, w sprawie służbowej.

Robotnicy, pamiętajcie o 1-szym Maja!

Filip Snowden atakuje rząd Churchilla.

LONDYN. Podczas dyskusji budżetowej w Izbie Gmin były kanclerz skarbu rządu Mac Donalda, Filip Snowden wystąpił ostro przeciw wydatkom na zbrojenia Wielkiej Brytanji. Rząd konserwatywny przeciętnie w pięciu latach wydawał o dwa miljony funtów więcej, niżeli rząd robotniczy.

Snowden omawiał następnie sprawę długów międzyaljanckich i podkreślił, że zachowanie się rządu konserwatywnego w tej sprawie jest prawdziwym skandalem. Churchill zawarł zły interes z Francją i Włochami, podczas gdy Ameryka osiągnęła znacznie korzystniejsze warunki. Jeżeli Włochy i Francja mogą zapłacić Ameryce, to mogą także spłacić swe długi Anglji. Anglja nierównie więcej uczyniła dla Francji, aniżeli Ameryka. Bez Anglji Francja nie byłaby dzisiaj państwem niepodległem.

Snowden następnie stwierdził, że Partja Pracy byłaby za ogólnem skreśleniem długów wojennych, ale uważa za niedopuszczalne tego rodzaju układy, jakie przeprowadził rząd konserwatywny.

W tem miejscu min. skarbu Churchill przerwał Snowdenowi, podkreślając z irytacją, że podobne enuncjacje w ustach polityka na stanowisku Snowdena, jest nadzwyczaj niebezpieczną, ponieważ mogłaby zagrozić wpływowi spłat, z któremi Anglja musi się liczyć.

W odpowiedzi na to przypomniał Snowden Churchillowi, że Francja nigdy nie ratyfikowała tej regulacji długów.

Churchill zażądał odpowiedzi od Mac Donalda, czy partja robotnicza ponosi odpowiedzialność za słowa Snowdena. Mac Donald oświadczył, że przemówienie Churchilla może jedynie zaostrzyć sytuację i że słowa Snowdena były mylnie interpretowane.

Następnie zabrał głos Chamberlain, który starał się załagodzić wrażenie incydentu i podkreślił, że tak długo, jak długo konserwatyści są u władzy, Wielka Brytanja pozostanie wierna przyjętym na siebie zobowiązaniom.

—o—

Groźba rozbicia się rokowań w sprawie odszkodowań Niemiec.

PARYŻ, 19. 4. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji przy prawdopopodobnej obecności delegatów niemieckich, zostanie urzędowo stwierdzona niemożliwość osiągnięcia porozumienia. Rzeczoznawcy zaproponują rządom rozwiązanie sprawy odszkodowań według memorandum z 15. bm. przewidującego przeciętne roczne spłaty w wysokości 2 miljardy 200 miljonów na okres 58 lat. Całkowita wysokość długu ma być ustalona na 40 miljardów. Pozatem zaproponowane ma być stworzenie międzynarodowego banku spłat odszkodowawczych.

Sprawa ewakuacji Nadrenji ulegnie zwłoce.

PARYŻ, 19. 4. (Pat.). Pisma omawiają na naczelnych miejscach niepowodzenie konferencji rzeczoznawców, podkreślając ujawnione w ostatniej chwili zamiary polityki niemieckiej i nazywając szantażem sposób traktowania przez Niemcy spraw kolonji i sprawy korytarza polskiego. Prasa paryska zaznacza, że Niemcy chciały wygrać Amerykę dla swoich celów i zatuszować sprawę odpowiedzialności za wywołanie wojny, poczem zapytuje, jakim językiem i w jaki sposób przemawiałaby Rzesza niemiecka, — gdyby wojska okupacyjne nie znajdowały się już nad Renem. W zakończeniu dzienniki stwierdzają, że niepowodzenie konferencji nie ułatwi bynajmniej ostatecznego zlikwidowania wojny, a przedewszystkiem nie posunie naprzód kwestji wcześniejszej ewakuacji Nadrenji.

BERLIN, 19. 4. (Pat.). Agencja nacjonalistyczna Telegraphen Union donosi w depeszy z Paryża o możliwości kompromisowego rozwiązania sprawy odszkodowań w formie prowizorycznego jej załatwienia na 5, 10 czy też na 15 lat. Odnośny projekt miał być wysunięty przez koła amerykańskie i Dr. Schacht miał zająć wobec niego stanowisko przychylne. Prasa popołudniowa mówi już obszerniej o tych możliwościach prowizorjum dziesięcio- czy piętnastoletniego.

Wrażenie w Berlinie.

BERLIN, 19. 4. (Pat.). Wiadomości o grożącem zerwaniu konferencji reparacyjnej wywołały w Berlinie ogromne wrażenie i podane zostały przez wszystkie dzienniki poranne w senzacyjnej formie. Pomimo to jednak prasa berlińska w swoich komentarzach ocenia naogół spokojnie ewentualne konsekwencje sytuacji, stojąc niemal jednomyślnie na stanowisku, że nawet gdyby doszło do zerwania obecnych rokowań, to byłoby to tylko odroczeniem sprawy na pewien czas, ale nie pogrzebaniem jej całkowitem.

„Wieś Kościuszkowska".

WARSZAWA, 19. kwietnia. (A. W.). „Dziennik Ustaw" ogłasza ustawę, na mocy której ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszka, zgodnie z uchwałą sejmu ustawodawczego z dnia 26. lipca 1919 roku tworzy się państwową fundację pod nazwą „Wieś Kościuszkowska". — Państwowa fundacja ta ma na celu opiekę i wychowanie sierót z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie sierót po poległych lub zmarłych, których śmierć pozostaje w związku przyczynowym ze służbą w obronie państwa polskiego.

Jednocześnie został wydzielony z państwowego majątku Rogoźno-Zamek, położonego w pow. grudziądzkim (woj. Pomorskie) grunt o obszarze około 470 ha wraz z zabudowaniami bezpłatnie na własność fundacji. W zarządzie fundacji reprezentowane będą organizacje społeczne.

CZY PRÓBA POROZUMIENIA?

WARSZAWA, 19. 4. (AW). „Kurjer Warszawski" donosi, że nowy rząd próbuje podjąć nieobowiązujące rozmowy ze stronnictwami lewicy dla omówienia stosunków i nastroju w kraju.

LICYTACJA OBRAZÓW CARSKICH WE WIEDNIU.

WIEDEN, 19. 4. Rząd sowiecki zawrzeć ma z jednym z tutejszych handlarzy dzieł sztuki umowę co do urządzenia we Wiedniu licytacji obrazów pochodzących ze zbiorów carskich. Idzie przedewszystkiem o bardzo cenne miedzioryty.

T. HUPPERT.

ALKOHOL.

Wlewam do żołądka gorzałę i śpiewam. Do spragnionego mózgu sączy się cienka struga ostrego jadu, który rozchodzi się jak żrący opał po delikatnych jego tkankach... Dlaczego to czynię?

Zataczam się śmiesznie, wmawiając w siebie, że prosto chodzę i że tego nikt nie widzi. Domy chwieją się i zlatują, na lśniące okna, perspektywa ulicy kończy się na brzuchatem niebie, ludzie są dobrzy i uśmiechnięci, jak moje myśli. Jestem wesoły, wyzbyłem się rzeczy zbędnych, lub koniecznych i śpiewam. Dlaczego to czynię?

Siedzę, wpatrzony w lśniącą kałużę na zimnym marmurze. Już nie śpiewam. Dlatego, że tak chcę — dlatego, że mi słów brakło do pieśni. Dumam i rosnę jak na drożdżach. Jestem lepszy, jestem wzruszony szlachetnością mego serca. Płaczę z rozrzewnienia i tęsknoty za tem lepszem „ja", które zazwyczaj nie istnieje. Dlaczego to czynię?

Błyskawica rozdarła zasłonę. Teraz już wszystko wiem! Niema rzeczy niemożliwych, niema rzeczy nieosiągalnych. Myślę jasno i dowodzę niebicie, że wystarczy wyciągnąć rękę, wystarczy zawołać: „chcę"! Wystarczy.

Niema porządku na świecie! Świat na opak. Dlaczego jestem uciśniony i zawiedziony w nadziejach najtajniejszych? Czy dlatego, że jestem nie doskonały? Płytki? Zły? Zaślepiony? Czy może ludzie pragną, bym przepadł, szczeznął i zmarniał? Dlaczego nie jestem sławny, bogaty, szczęśliwy i zaspokojony? Czego mi brak? Wiem, czego mi brak i wiem, czego nigdy, nigdy nie osiągnę. Dlaczego więc czynię rzeczy tak zbędne, jak te tęsknice, które powierzam — milczący — tej kałuży na zimnym marmurze?

Walę pięścią w stół i krzyczę. Już nie śpiewam. Nie warto. Walę pięścią w stół i pienię się, wściekły, mściwy i nieubłagany. Na latarnię z wami, szubrawcy, łajdaki! Aach! — arcypies! — Rozwalony w stukonnym samochodzie — rzucił niedopałek cygara prosto na moją nogawicę, a **ja ten niedopałek szybko podniosłem.** Suknąłem z bolu, gasząc palcami, cygaro w kieszeni. Teraz wyję i walę pięścią w stół. Robotniki, urzędniki, chałupniki: łączcie się! Murarze, golarze, łazarze: łączcie się! My, pierwsza brygada, my potężne pułki, gromochrony naszych ciemiężycieli! Jesteśmy potężni, wszechmocni i chcemy zwycięstwa, jak chleba powszedniego! Hura!—hura!—hura!

Spódniczki, bubliczki — wszystko jedno! Mam w głowie tramwaj i jedną turbinę. Wyjdźcie, wyjdźcie na dwór i ukamienujcie tego cynicznego bożka na rynku! Kamieni jest dość w kamieniołomach i w pięściach, które pełnią służbę odwetu! Chcę tak, bo — psiakrew! — niema porządku na świecie! Bałagan, mazagran i Baczewski! trują nas — bracia! — pętają nam mózgi, abyśmy — skarlali i obrzękli — służyli pośmiewisku gawiedzi i reporterom głodnych szpalt! Czynimy rzeczy śmieszne, bo ludzkie — uczyńmy raz, raz jeden uczyńmy rzecz doskonale wszech-wymiarową, konieczną: ufajmy w potęgę naszych pragnień. Bez podniet, bez jadu!

Ludźmi wszak jesteśmy.

Przylepiony do śliskiego narożnika muru zapadam się gdzieś. Deszcz ciapie. Z góry, z dziurawej rynny, leje się cienka struga wody prosto na dół, za mój kołnierz, a ja chylę się ku mokrej mozaice bruku i rzygam ogniem i krwią.

Ja — człowiek.

—o—

Co pisze prasa?

Czy potrzeba programu na przyszłość, kiedy się zna przeszłość? — pyta „NAPRZÓD“ w związku z wymownem milczeniem nowego rządu w sprawie jego programu, jego planów na przyszłość.

„Wiemy przecież — pisze „Naprzód“ — jak ten rząd powstał i co się za nim kryje. Zasadnicze pytanie: czy jest to rząd Rzeczypospolitej czy rząd Józefa Piłsudskiego? Na to pytanie dał poniekąd odpowiedź p. Bartel. On, który formalnie był szefem rządu, w którym marszałek Piłsudski był jednym z ministrów resortowych, powiada: „Służymy wszyscy sprawie publicznej pod rozkazami p. marszałka, pod jego przewodnictwem... życzenia twoje będą dla nas zawsze świętym rozkazem...“ Nikt nie przypuszcza, aby stosunek premjera — Świtalskiego do ministra Piłsudskiego był inny. Dlatego sądzimy, że program jest zupełnie zbyteczny — program już jest: wola jednego człowieka“.

„Rząd obecny i z tego powodu nie potrzebuje spowiadać się ze swego programu, ileże tworzący go ludzie sami starczą za program.

Jeden z nich robił wybory do Sejmu w r. 1928 (Świtalski); drugi jest inicjatorem i współautorem projektu zmiany konstytucji, nie mówiąc już o tem, że już przedtem odsłonił w artykułach w prasie sanacyjnej prawdziwe swe oblicze o profilu — rzymskim (Matuszewski); trzeci jest autorem dekretu o ustroju sądów, potępionego przez Sejm, a mimo to wprowadzonego w życie, nie mówiąc o dziwnej roli, jaką odegrał przy mianowaniu głównego komisarza wyborczego (Car); czwarty zdaniem pism sanacyjnych ma specjalną w gabinecie misję: „oczyszczenia“ Kas chorych od wpływu socjalistów, t. j. zrobienie zamachu na ich autonomię (Prystor)“.

„ROBOTNIK“ rozpatrując sytuację, pisze m. in.:

„By utrzymać równowagę budżetu, przestrzegać zasad oszczędności i liczyć się z możliwościami finansowemi kraju, nie trzeba było doprawdy ściągać min. Matuszewskiego z Budapesztu. Zadaniu temu sprostałby doskonale p. Grodyński.

Naszem zdaniem, jeżeli min. Matuszewski istotnie zamierza zgłębić tajemnice skarbowości w Polsce, to w tym celu, by wiedzę swą zastosować „potem“. Jesteśmy zdania, że nowy Rząd w ciągu pierwszych miesięcy swej pracy dążyć będzie do dwóch celów, mianowicie: 1) do pozyskania, a częściowo do odzyskania „sfer gospodarczych“ i — o ile sytuacja na to pozwoli — do takiej poprawy gospodarczej, by ją odczuł kraj, by zdobyć kredyt moralny w społeczeństwie; 2) do całkowitego opanowania aparatu administracyjnego i wyrugowania z urzędów i z instytucji publicznych ludzi niepewnych. Mianowanie pułk. Pierackiego wiceministrem Spraw Wewnętrznych „mówi“ najmniej tyleż, co mianowanie min. Matuszewskiego.

Dopiero po urzeczywistnieniu tych dwóch celów nastąpiłaby „rozgrywka“ z Sejmem, i narzucenie konstytucji. Obecnie, w dobie kryzysu gospodarczego, w przededniu możliwego zwycięstwa socjalistów w Anglji, „rozgrywka“ byłaby przedwczesna i niebezpieczna.

Nowy Rząd chciałby nietylko zdać egzamin, ale też wygrać partję.

Taki jest nasz pogląd na Rząd p. Świtalskiego. Jeżeli się mylimy, chętnie przyjmiemy do wiadomości deklarację Rządu, zadającą kłam naszym przypuszczeniom i zawierającą jasny, szczegółowy program prac rządowych. Wątpimy jednak, by Rząd, przygotowujący się do trudnych, bardzo trudnych egzaminów, przemówił...“.

„RZECZPOSPOLITA“ przytacza głosy trzech pism niemieckich o sytuacji w Polsce, którą to sytuację traktują jako niejasną i już w najbliższej przyszłości przedstawiającą wiele znaków zapytania.

Według „Germanii“ (centrowej

„grupa pułkowników zyskała ostateczne zwycięstwo w obozie rządowym i należy liczyć się „z dyktatorskiem zaostrzeniem rządów w Polsce“, o ile zaś o parlament chodzi, to zdaniem tego dziennika: „Jak długo w takich warunkach oficjalny konflikt między parlamentem a Rządem da się uniknąć — zależeć będzie od taktycznej przezorności mocno już dotąd wypróbowanej cierpliwości polskiego Sejmu“.

Natomiast „Frankfurter Ztg.“ jest odmiennego zdania:

„Być może, że sobie te koła (pułkownikowskie) przedstawiają rzeczy zbyt łatwo. Socjaliści, z których grona powstał Piłsudski wzywają już do najostrzejszego oporu. Inne stronnictwa prawdopodobnie pójdą tą samą drogą. O oporze zbrojnym nie można oczywiście myśleć. Ale czy państwo młode i jeszcze ciągle znajdujące się w okresie rozbudowy może być wystawione na niebezpieczeństwa, przez które silne Prusy przeszły szczęśliwie już blisko 70 lat temu, a które jak dotąd potrafi szczęśliwie pokonywać Mussolini — oto bardzo poważne pytanie. Bo Józef Piłsudski i jego pułkownicy (o których niewiadomo nawet, kto prowadzi a kogo prowadzą czy sprowadzają), nie są Mussolinimi, a jeszcze mniej Bismarkami“.

O genezie i widokach dokonanej zmiany pisze „Berl. Tgbl.“:

„Ogólne wrażenie jest, że pułkownicy, których panowanie było przez opozycję zagrożone, uważali, iż czas najwyższy dokonać tego „drugiego przewrotu“ w łonie własnego obozu. Niewątpliwie Rząd jest teraz o wiele bardziej jednolicie i silnie utworzony niż poprzednio. Jak długo jednak będzie się trzymał, zależy przedewszystkiem od wyników gospodarczych i dyplomatycznych. Otwarta dyktatura w kraju z 40 proc. mniejszości i graniczącym z Sowietami musi w każdym razie być określona jako niebezpieczny eksperyment. Stronnictwo Piłsudskiego nie widziało jednak już innego wyjścia, aby utrzymać się przy władzy“.

Oszukują i kłamią jak najęci.

„Robotnik“ oświetla, jak to jest z „łańcuchem prasowym“ „Przedświtu“:

„Przedświt“, któremu snać oficjalne subsydja nie wystarczają, by załatać swój byt zagrożony, urządził „łańcuch prasowy“. Ten „łańcuch“ jest wysoce osobliwy. Oto jakiś Czarkowski Edward wezwał do wpłacenia 5 zł. naszego towarzysza Stefana Ulitowskiego. To było onegdaj. Tow. Ulitowski zgniewał się strasznie, że jakiś osobnik wyciera jego uczciwe nazwisko i imię na łamach „Przedświtu“. Jakież było jego zdumienie wczoraj, gdy przeczytał w „Przedświcie“, iż zapłacił na ów łańcuch 5 zł., o czem mu się naturalnie ani śniło. Gniew jednak tow. Ulitowskiego rychło przeszedł w śmiech. Nie wiele „Przedświt“ zbierze na łańcuch — skoro kwituje ofiary, których nie złożono.

Tak samo tow. Antoni Kołodziejski, który stracił pracę dzięki intrygom BBS zapewnia, że ani śniło mu się wpłacać 5 zł. na ów łańcuch, choć wiadomość o tym rzekomym fakcie umieszczona została w Nr. 103 „Przedświtu“.

Z Teatru Wielkiego.

„Niespodzianka“.

Zdarzenie prawdziwe w 4 odsłonach K. H. Rostworowskiego.

(W uzupełnieniu recenzji).

Nie wiem, czy może liczyć na powodzenie na naszej scenie, ta pełna okropności sztuka, dla której najtrafniejsze jest niemieckie określenie „ein haarstraubende Geschichte“ (historja, podnosząca włosy na głowie), mimo iż pozwala rozbłysnąć w całej pełni mocnemu talentowi p. Siemaszkowej. Talent ten w kreacji bohaterki znalazł idealny wprost materjał dla swej dynamiki, nieozpraszającej się na poszczególne wybuchy, ale buzującej jak groźna, ciemna siła, która wreszcie w straszliwej ekspanzji aktu IV znajduje dla siebie ujście. Skupiony i przeczuwany a nawet widoczny, choć nieuzewnętrzniający się w dwóch pierwszych aktach tragizm postaci był — że się tak wyrażę — wspaniałem tłem, na którem rozwinęła się gra artystki, w akcie IV., porywająca klasyczną prostotą i plastyką.

Dyr. Barwiński z surowym realizmem, zasługującym na pełne uznanie, traktował swą rolę w trzech aktach; gorzej było w akcie IV., gdzie niewdzięczne z winy autora miał zadanie. Zrozumiałe jest, że nie może wywołać efektu rola, w której artysta przez cały kwadrans musi bełkotać idjotycznie, jęczeć i wyć.

P. Przystawski, którego talent zaznacza się coraz wyraźniej, niepotrzebnie mówił przez nos, chcąc oddać wzruszenie; zresztą grał z umiarem, bardzo sympatycznie. P. Grzębska dała miłą figurkę. Scena z parobkami w karczmie zupełnie chybiona, tosamo powiedzieć trzeba o scenie w akcie IV., kiedy na krzyk i bicie w okno z tupotem wpada cała gromada, jak gdyby pod oknami była już zebrana i czekała tylko na znak, by wtargnąć.

A. Cwikowski.

CHCĄ PRZEKUPIĆ LITWĘ.

KOWNO, 19. 4. (AW). Tutejsza prasa donosi, że jeden z banków niemieckich proponuje Litwie pożyczkę w wysokości 10 miljonów dolarów. W związku z tem „Rietas“ ostrzega rząd przed dalszem uzależnianiem się od polityki Niemiec.

—o—

„Proces cygański“ w Koszycach.

PRAGA. Mniej więcej dwa lata temu opinja czeskosłowacka poruszona została wiadomością o aresztowaniu, na Słowaczyźnie bandy cyganów, którzy dokonywali w okolicy napadów bandyckich, a ofiary swych mordów zjadali.

Śledztwo pierwiastkowe, trwające przez wzgląd na niezwykły przedmiot procesu, już kilkanaście miesięcy, wykazało ponad wszelką wątpliwość, że cyganie dopuścili się wprawdzie całego szeregu pospolitych mordów, ale

ofiar swych bynajmniej nie spożywali.

Tak więc najsensacyjniejsza część oskarżenia, oskarżenia o ludożerstwo, całkowicie odpada.

Akt oskarżenia zarzuca cyganom mołdawskim zamordowanie kupca Rusniaka, urzędnika spółdzielni Imlinga, ucznia gimnazjalnego Ondrejszo, pewnej młodej dziewczynki, której identyczności dotychczas nie zdołano jeszcze ustalić, oraz całego szeregu innych osób.

Pogłoska o spożywaniu mięsa zabitych ofiar powstała na skutek tego, że niektórzy z morderców po aresztowaniu, chcąc widocznie, zmylić trop organów śledczych, oświadczyli, że wśród cyganów mołdawskich są ludożercy. Po wykryciu wszystkich wymienionych powyżej zbrodni aresztowano 47 cyganów, ale w areszcie śledczym zatrzymano tylko 19, podczas gdy reszta odpowiadać będzie z wolnej stopy.

Pośród oskarżonych jest dwuch głuchoniemych, wobec czego sąd zaangażować musiał dla przesłuchania ich specjalnego tłumacza. Wogóle proces cygański obfitować będzie w rozmaite „trudności językowe“. Oskarżeni mówią tylko po węgiersku, a zaledwie niektórzy z nich znają kilka słów słowackich. Oskarżeni ciągle zmieniają swe zenania, starając się całą winę zwalić na towarzyszy. — Wszystko to pozwala przypuszczać, że proces potrwa conajmniej sześć tygodni. Na rozprawę sądową wezwano ponad 70 świadków.

W obronie przedstawicielstwa narodowego.

Uchwały Zarz. Gł. P. S. L. „Piast".

WARSZAWA, 19. 4. (tel. wł.). Zarząd główny PSL „Piast" po całodziennych obradach w dn. 17. bm. uchwalił następujące rezolucje:

Napiętnowanie metod poniewierających instytucję parlamentu.

Zarząd gł. PSL „Piast" uważa, że powtarzające się obelgi zwrócone przeciw przedstawicielstwu narodowemu dążą celowo przez poniewieranie w oczach społeczeństwa instytucji parlamentu, będącej władzą państwową, do usunięcia tych czynników, co stoją na drodze do przeprowadzenia zamysłów grożących wstrząśnieniami i nieobliczalnymi następstwami politycznymi i ekonomicznymi.

Zarząd gł. PSL „Piast" stwierdza, że żadne okoliczności ani względy nie mogą usprawiedliwić podobne metody traktowania instytucji państwowej jaką jest sejm, metody obniżające powagę państwa na zewnątrz, a przynoszące nieobliczalne szkody i wyraża zdziwienie, że tego rodzaju enuncjacje mogą być wogóle ogłaszane.

Protest przeciwko rozbijaniu stronnictw.

Druga rezolucja piętnuje rozbijanie stronnictw, podawanie w wątpliwość obowiązujących praw i dążenie tą drogą do wprowadzenia dyktatury. — Zarząd Główny PSL „Piast" nawołuje przeto do zawieszenia wszelkich walk pomiędzy stronnictwami, a zwłaszcza stronnictwami ludowymi, które stoją na gruncie prawa, ustroju parlamentarnego i spokoju wewnętrznego państwa.

Stanowisko wobec zmiany konstytucji.

Trzecia rezolucja domaga się takiej zmiany konstytucji, którąby wzmocniła autorytet głowy Państwa, nie naruszając kardynalnych praw przedstawicielstwa narodowego w dziedzinie ustawodawstwa i kontroli rządu.

Rezolucja ta wypowiada się zarówno przeciw projektowi BB jak i przeciwko projektowi wniesionemu przez 3 stronnictwa lewicy

Kandydaci na opróżnione stanowiska po min. Boernerze.

LWÓW, 19. 4. (AW). Minister inż. Boerner, bawiący tu od 19. bm. złożył urzędowanie jako prezes Rady Nadzorczej Syndykatu Przemysłu Naftowego i „Pioniera" i jako naczelny dyrektor „Polminu". Kwestja obsady tych stanowisk po płk. Boernerze o ile chodzi o Syndykat i „Pioniera" będzie przedmiotem rozważań odpowiednich rad nadzorczych, a o ile zaś chodzi o „Polmin" kwestja mianowania naczelnego dyrektora ma być załatwiona w ciągu najbliższych tygodni.

Jak donoszą z Warszawy obok kandydatury na to stanowisko dotychczasowego dyrektora administracyjnego „Polminu" dr. Stanisława Schätzla wentylują tam także podobno kandydaturę p. Starkla, warszawskiego delegata na naczelnego dyrektora „Polminu".

Dnia 19. bm. wieczorem na cześć min. Boernera odbył się w hotelu Georgea bankiet, urządzony przez zarządy Syndykatu Naftowego i „Pioniera". W sobotę przedpołudniem min. Boerner będzie obecny na posiedzeniu Rady administracyjnej „Polminu".

I w bankach prywatnych podniesiona ma być stopa dyskontowa.

WARSZAWA, 19. 4. (AW). „ABC" donosi, że w związku z podniesieniem stopy dyskontowej Banku Polskiego ma nastąpić także podniesienie ustawowej stopy w bankach prywatnych z 12 na 13 proc. W tym kierunku czynione mają być już obecnie starania, tak że przypuszczalnie sprawa ta będzie załatwiona w najbliższym czasie.

Powstanie włościan w Gruzji.

MOSKWA, 19. 4. (AW). W południowej Gruzji wybuchło powstanie włościan. Czerwone wojska gruzińskie, którym władze sowieckie wydały rozkaz zaatakowania powstańców odmówiły posłuszeństwa. Sytuacja jest groźna. Komisarz ludowy Gruzji sowieckiej zażądał pomocy wojskowej z Rosji, oraz zmobilizował wszystkich członków komunistycznej partji gruzińskiej.

O zmniejszenie ceny paszportów zagranicznych.

WARSZAWA, 19. 4. (AW). Kierownik Min. Skarbu p. Maluszewski w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych gen. Składkowskim zamierza zreformować dotychczasowy system wydawania paszportów zagranicznych i ich ceny w ten sposób, iż skarb państwa pobierałby tylko opłatę stemplową, a oprócz tego za każdy paszport opłacałoby się 35 zł. Uzyskane w ten sposób fundusze przeznaczyć by miano na rzecz opieki społecznej i na pomoc dla bezrobotnych.

Zgon delegata Anglji na konferencję rzeczoznawców.

PARYŻ. 19. kwietnia. (A. W.) Angielski delegat na konferencję rzeczoznawców lord Rafelstoke, pod którego przewodnictwem odbywało się wczoraj posiedzenie konferencji, został dziś rano znaleziony nieżywym w łóżku. Rafelstoke zmarł wskutek paraliżu serca, w wieku lat 66. Był on jednym z dyrektorów Banku Angielskiego.

Katastrof eksplozja zbiorników eteru w Berlinie.

BERLIN. 19. kwietnia. (Pat.) Z Monachjum donoszą, że wczoraj przedpołudniem na jednej z ulic, nastąpiła eksplozja zbiorników eteru, znajdujących się na ciężarowem aucie. Ofiarą eksplozji padły 4 osoby, które odniosły poważne obrażenia cielesne. Liczni przechodnie zostali mniej lub więcej poranieni.

Odrzucenie wniosku sowieckiego na konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA. 19. kwietnia. (Pat.) Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej, odrzuciła na dzisiejszem swem posiedzeniu bez właściwego głosowania pomimo protestu delegacji sowieckiej, wnioski Ljtwinowa, dotyczące trzech zasadniczych pytań, co do projektu sowieckiego. Prezydjum komisji opracowało sprawozdanie zmierzające do uchylenia projektu sowieckiego, które spotkało się z aprobatą większości delegacji. Następnie komisja rozpoczęła dyskusję nad wnioskiem Bernsdorfera w sprawie jawności zbrojeń.

—o—

Odkrycie wielkich złoży złota na Filipinach

BERLIN, 91. 4. (PAT). Z Nowego Jorku donoszą, że na Filipinach robotnicy zajęci przy pracach regulowania kanałów w okolicy Minili natrafili na wielkie złoża złota, ciągnące się na przestrzeni 3 km. Wartość odkrytych złoży złota obliczona jest na około 20 miljonów dolarów. Władze przedsięwzięły kroki celem zabezpieczenia złoży przed eksploatacją ze strony niepowołanych poszukiwaczy.

Rokowania w sprawie polsko-litewsk. ruchu granicznego.

WARSZAWA, 19. 4. (AW). „Przegląd Wieczorny" donosi z Kowna, że bawiący tam dyrektor Departamentu w MSZ p. Szumlakowski został wczoraj przyjęty przez Waldemarasa. Przedewszystkiem omawiano sprawę t. zw. „małego ruchu granicznego polsko - litewskiego", dalej zastanawiano się nad propozycjami wysuniętemi przez rząd litewski w sprawie wzajemnej wymiany towarów, Poruszono sprawę bezpośredniego ruchu towarowego przez granice litewską i łotewską, oraz kwestję spławu drzewa na Niemnie.

—o—

WYJAZD P. BARTLA DO WŁOCH.

WARSZAWA, 19. 4. (AW.). Dziś o godz. 14-tej prof. Bartel wyjechał pociągiem pośpiesznym do Włoch, żegnany na dworcu przez wszystkich członków gabinetu z premjerem Świtalskim na czele.

KATASTROFALNA POWÓDŹ W ROSJI.

RYGA. 19. kwietnia. (A. W.) Z Moskwy nadeszły alarmujące wiadomości o skutkach ostatnich wylewów które dały się we znaki szczególnie Charkowowi. Niżej położone dzielnice miasta zostały całkowicie zalane. Około 600 domów znalazło się pod wodą. Kilka osób utonęło.

SPŁONĘŁO 27 GOSPODARSTW.

ŚWIĘCIANY. 19. kwietnia. (Pat.) We wsi Orżbeta wybuchł dnia 17. kwietnia, b. r. z powodu nieostrożnego obchodzenia się dzieci z ogniem pożar w jednym z domów. Przy silnym wietrze ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Spłonęło 27 gospodarstw, wraz inwentarzem.

Gwałtowne zaburzenia na tle represyj przeciwreligijnych w Rosji sow.

MOSKWA, 19. 4. (AW). Ostatnia kampanja represyj przeciwreligijnych podjęła na terenie białoruskiej SSR, która tymrazem szczególniej gwałtownie dotknęła żydów, doprowadza do coraz nowych rozruchów, wywołanych przez mniejszość żydowską. — Prasa mińska oraz moskiewska podaje ostatnio wiadomość o gwałtownych zaburzeniach, jakich terenem było miasteczko Sendin, znajdujące się na terytorjum b. gub. mińskiej. Tłum żydów, wzburzony zamknięciem synagogi napadł na zgromadzenie miejscowej grupy komunistycznej, wołając: Nie pozwolimy na zamknięcie synagogi! Wywiązała się zawzięta bójka, w której z obu stron są ciężko ranni. Mimo tych rozruchów, jak informuje władza sowiecka zamierza kontynuować represje przeciwko żydom w szczególności przez dalsze zamykanie synagog.

—o—

Nowe ceny mąki, chleba i pieczywa.

Tymczasowy Zarząd Gminy m. Lwowa, ustalił nowe ceny mąki i pieczywa z mocą obowiązująca od soboty dnia 20. b. m. — 1 kg. mąki pszennej 65 proc. ma kosztować w młynie 77 groszy, u hurtownika 78 gr., w sprzedaży detailicznej 85 gr., 1 kg. mąki żytniej 70 proc. w młynie lub u hurtownika 50 gr., 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej w piekarni 37 gr., w sklepie lub na straganie 39 gr., 1 kg. chleba z mąki żytniej 70- proc. w piekarni 51 gr., w sklepie lub na straganie 53 gr. 1 bułka o wadze 4 dkg., w piekarni 4 i pół grosza, w sklepie lub na straganie 5 groszy, 4 bułki tzw. czyórki żydowskie o wadze 16 dkg. w piekarni 18 gr., w sklepie lub na straganie 20 gr. Bułki kanapkowe tzw. „weki“ o wadze 40 dkg. w piekarni 45 gr., w sklepie lub na straganie 50 gr.

Bułki tzw. strucle o wadze 1 kg. wodne (bez dodatków) w piekarni 1.05, w sklepie lub na straganie 1.15, tzw. wiedeńskie (z dodatkami) w piekarni 1.15 w sklepie lub na straganie 1.25, kołacze żydowskie o wadze 1 kg. w piekarni 1.40, w sklepie lub na straganie 1.50. Większa lub mniejsza waga niedopuszczalna. Winni żądania lub pobierania cen wyższych od podanych ulegną karze aresztu do 6-ciu tygodni, lub grzywnie do 3.000 zł.

Tragiczna śmierć na torze kolejowym.

Dnia 7. kwietnia Tychowicz Marja i Kral Aurelja z Sądowej Wiszni pow. Mościska, wracały pociągiem osobowym z Krakowa, a przybywszy na stację w Chorośnicy, wysiadły mylnie z pociągu na stronę prawą t. j. przeciwną i w tym czasie nadjechał pociąg pospieszny od strony Lwowa zabijając obie kobiety na miejscu.

Służba kolejowa winy w tym wypadku nie ponosi.

—o—

KONFERENCJA W PREZYDJUM RADY MIN.

WARSZAWA, 19. 4. (AW). Dziś przedpołudniem w Prezydjum Rady Min. odbyła się konferencja, w której wzięli udział pp. Premjer Świtalski, b. premjer prof. Bartel i min. Matuszewski.

—o—

NAGRODA DLA UCZONEGO.

WARSZAWA, 19. 4. (AW). Komitet zarządzający kasą im. Mianowskiego, przyznał sumę zł. 5.000, przeznaczoną przez p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego na nagrodę za wybitną działalność naukową p. Stanisławowi Zarembie profesorowi uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Karetkę pogotowia

wzywano do osoby Józefa Baryły, którego przejeżdżające auto na ul. Leona Sapiehy potrąciło tak nieszczęśliwie, że musiano go zabrać do szpitala.

Z ruchu zawodowego.

WYDZ. WYK. RADY ZW. ZAW. odbędzie swe posiedzenie w poniedziałek, 22. b. m. o godz. 6.30 wiecz. w sali przy ul. Ossolińskich 8. II. p., na które zapraszam wszystkich członków, z prośbą o konieczne i punktualne przybycie. Sprawy niecierpiące zwłoki.

Wł. Laskowski, przewodn.

ZAPRASZA SIĘ TOW. CIEŚLI na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się dnia 21. kwietnia o godz. 11. rano. Sprawy ważne.

Zawodowy Związek, czeladzi i uczni ciesielskich. (Grupa Lwów).

Komunikaty.

Z POWODU uroczystości papieskich odłożone zostało posiedzenie Polskiego Towarzystwa Filologicznego do najbliższej soboty.

NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY Z HIGJENY. W niedzielę, dnia 21. kwietnia o godz. 11-tej przepołudniem w sali Kinoteatru „Marysieńka“ (pl. Smolki) wygłosi wykład doc. dr. Adrjan Demianowski p. t.: „Usposobienie i dziedziczność w chorobach nerwowych“ — jest to drugi z serji wykładów „O chorobach układu nerwowego“.

Ze sportu.

OKRĘGOWY OŚRODEK W. F. — zawiadamia PT. kluby i towarzystwa sportowe, że w najbliższych dniach rozpoczyna pracę na boiskach sportowych — prowadzone będą: gimnastyka, lekka atletyka i gry sportowe. Celem przydziału boisk i godzin, zgłoszą zainteresowane kluby swe zespoły do Okr. Ośrodka W. F. DOK. VI. (Pl. Bernardyński 6). Do omówienia szczegółów dotyczących ćwiczeń, zgłoszą się kierownicy zgłoszonych zespołów u Komendanta Ośrodka.

Strzały na ulicy.

Są zwyczaje w niektórych miastach Meksyku, że obywatele najspokojniej w świecie polują sobie np. dzikie gęsi na ulicach, lub probują jakoże swych „Colty“ mierząc do kominów na domach.

Zwolennikiem takich obyczajów okazał się jakiś niewyśledzony osobnik, który idąc ulicą strzelił sobie w okno Adama Wyspiańskiego (Nowy Świat 20) przyczem kula przebiła okno i utkwiła w suficie. Z znajdujących się wówczas w pokoju domowników nikt nie został raniony.

Na marginesie.

Hyper-paradoksy.

Istnieją często w naszem zwarjowanem życiu paradoksy, tak nieraz groteskowe, że stają się aż hyper-paradoksami.

Bo posłuchajcie, moi kochani, czy nie jest to hyper-paradoksem, jeśli istniejące we Lwowie — zresztą bardzo pożyteczne — Bractwo Dobrej Śmierci, urządza nabożeństwo na intencję zdrowia swoich członków? Jeśli ludzie zorganizowani w tem Bractwie, życzą sobie dobrej śmierci — to rozumiem, ale po co im zdrowia? Albo dobra śmierć, albo dobre zdrowie! Aut, aut!...

Z tem zdrowiem dla życzących sobie dobrej śmierci, byłoby jeszcze pół biedy, lecz posłuchajmy dalej. Oto komunikat gazeciarski doniósł, że to samo Bractwo Dobrej Śmierci urządza w sali Izby rękodzielniczej tradycyjne „Święcone“, po którem nastąpi **zabawa taneczna.** Niech umrę dobrą śmiercią, jeśli to wypada! Jakże?... Bracia i siostrzyczki, których celem jest dobra, zorganizowana śmierć, tańczą jak ci wszyscy, którzy o śmierci nie myślą, a natomiast myślą o wielu grzesznych rzeczach, które grzeszne ciało nawiedzają w czasie obejmowania danserek w tańcu i przy muzyczce.

Nieładnie! Dans macabre — i tyle!...

Przypomina mi się zdarzenie, że gdy pewnego razu umierała stara kobiecina i poprosiła swego znacznie młodszego męża o szklankę wina przed śmiercią, ten jej odrzekł:

— Teraz się wina nie pije! Teraz się umiera!...

Tak, tak! Bractwo Dobrej Śmierci powinno tylko dbać o dobrą śmierć i o nic więcej.

Teraz się nie tańczy — teraz się umiera!

Z sali sądowej.

Za zbrodnię krzywoprzysięstwa.

Stawała wczoraj przed Trybunałem karnym Rubel Marja z Remenowa, lat 40. Oskarżona w chęci eksploatacji gruntu który jeszcze nie został kupiony przez Rubla Ignacego od Maksymowicza Antoniego złożyła fałszywe zeznania w dniu 1. czerwca 1928 roku za co obecnie skazana jest na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

—o—

„Mogę dostać 3 miesiące“.

Tak mówiła sobie Bundza Genowefa, niewiasat o reejstrowanej obyczajności, urządzając skandaliczne burdy na ulicy Akademickiej.

Nie pomogły perswazje posterunkowego, ani uspakajanie „panny“ Bundzy przez p. Rybczyńskiego Leona, pracownika cukierni Zalewskiego. Panna Gena dostała szału. Dostała szału, gdyż wypiła 3 duże z kropką i jeszcze 3 duże i jeszcze, aż... zdawało się jej, że wszystko można. Drapała i kopała posterunkowego, dorożkę, wrzeszcie szyby w aresztach, aż wydrapała się przed kratki sądowe.

Za to ultra-eleganckie zachowanie się panna Gena dostała akurat tyle ile chciała — 3 miesiące.

Rozprawie przewodniczył nadr. Szulisławski.

—o—

Zabójstwo na zabawie w Gródku.

Wszyscy znający sielski i anielski tryb życia naszych wiosek i miasteczek, oraz charaktery mieszkańców wiedzą dobrze, czem się kończy zabawa z muzyką, zwłaszcza gdy jest podlewana „rektyfikowaną“ z monopolów spirytusowych.

W takt muzyki wodzą rozgorzałe oczy wokoło, a ręka świerzbi na każdego intruza, który w tańcu odbija, koniec bijatyka, zakończona bardzo często śmiercią.

Takusienka historja miała miejsce w dniu 19. I. b. r. na zabawie urządzonej przez młodzież z Gródka Jagiellońskiego, w lokalu „Towarzystwa Kaczkowskiego“.

Gdy już wódka zaczęła działać — między Wozdenką Wasylem a Pospolitakiem Michasiem doszło do sprzeczki. Całe towarzystwo podzieliło się na dwie grupy, jedna trzymająca za Michałem, druga za Wasylem.

Grupa Michała widząc, iż jest słabsza, opuściła lokal, wtedy to za Pospolitakiem Michałem udał się i Melnyk Wasyl uzbrojony w potężny kij. Ale Pospolitakowi udało się zbiedz i Melnyk wracał na zabawę. W powrotnej drodze natknął się na Juryńca Antoniego i Capa Michała, zwolenników przeciwnej sobie grupy i począł ich okładać kijem. Capowi udało się zbiedz, a Juryniec otrzymawszy cios w głowę wpadł do rowu. Nad leżącym Wasyl znęcał się w nieludzki sposób, aż Juryniec wskutek otrzymanych „kijów“ wyzionął ducha. Za samosąd stawał wczoraj Wasyl przed Trybunałem karnym, który skazał go na dwa lata ciężkiego więzienia.

Trybunałowi przewodniczył nadr. Tertil, oskarżał prok. Ogonowski.

Samobójstwo kolejarza.

Mieszkaniec ulicy Janowskiej 59, Arjon Władysław, lat 45, kolejarz, sprzykrzywszy sobie życie na tem padole płaczu powiesił się na framudze okna.

Lekarz Pogotowia rat. skonstatował śmierć.

Przerwa komunikacji

Gródek Jag. — Janów.

Dnia 18. kwietnia b. r. stara zbutwiała szluza na stawie hr. Gołuchowskiego w Stradczu pow. Gródek Jagielloński wymagająca od dłuższego czasu naprawy została wyrwana przez wodę.

Woda spowodowała przerwę w komunikacji na drodze Gródek Jagielloński — Janów, jak również zalała częściowo magazyny młyna, w którym znajdowało się 150 mtr. żyta i 4 pół wagona pszenicy.

Zadwórzańskim szlakiem.

Mogiła w Zadwórzu, która powinna zostać ośrodkiem pielgrzymek naszego społeczeństwa, by uczcić poległych bohaterów w walkach 1920 r., stała się od kilku lat z jednej strony żagwią dla ciągle jeszcze pokutujących we Lwowie „bohaterów“ M. S. O., a z drugiej strony środkiem eksploatacji ludzkiej naiwności przez różnych „prezesów“ wiecznie maszerujących i nigdy niestrzelających strzelców.

Tak zwany „marsz zadwórzański“, który w r. 1927 był urządzony dnia 19 marca i miał być żywą demonstracją w dniu imienin marszałka Piłsudskiego — jak wiemy skończył się tylko demonstracją, gdyż spędzono 2000 ludzi do Lwowa, by odbyli marsz z Zadwórza, zjedli kilka śniadań i objadów. Na ten cel wydano przeszło 40.000 złotych.

Można było darować i zapalczywość prezesów i komendantów w tym względzie, gdyż marsz ten odbył się pierwszy raz i nie było czasu do przygotowań. Ale już w 1927 r. odłożono na dzień Zielonych Świątek i na przygotowania do tego marszu było dość czasu. Pisaliśmy o tem w tamtym roku i ostrzegaliśmy, by instytucje samorządowe i publiczne nie przyznawały na to większych sum pieniężnych, gdyż impreza ta jest **bez publicznej kontroli**. Pieniądze wydaje się na auta, śniadanka i objady dla siebie i swoich machlojkarzy, że zapotrzebowano 100.000 zł (!!), by między innemi zakupić kilka tysięcy czekoladek, pomarańcz itp. Władze wojskowe odpowiednio oceniły ten „marsz“ i nie przyznały kredytu aranżerom, lecz pozwoliły pułkom wydać jedynie ograniczoną ilość objadów i śniadań.

Tego roku z pierwszym promieniem słońca wiosennego, rozpoczęła się już akcja „marszu“. Więc w województwie, starostwie, magistracie, w wojsku, koleji, policji itd. rozpoczynają się interwencje matadorów strzeleckich, następują targi o subwencje, przejazdy, mundury itd., grozi się wpływami z Warszawy, straszy się naiwnych itp.

Główny urząd wychowania fizycznego, tak jak zeszłego roku wydał, i tego roku odpowiednie słuszne rozkazy. Są one jednak dla naszych machlojkarzy nie miłe.

Ale trudno! Więc, dalej do świetnego magistratu! nagabywać komisarzy i ciągnąć co się da! Więc, dalej z kwestją po sklepach i firmach, zbiera się pieniądze i nagrody, by potem gdzieś tam ugrzęzły lub wałęsały się po biurkach komendantów.

Pisząc o tem tyle, czynimy to z rozmysłu, by zwrócić uwagę p. Komisarza miasta, że pieniędzy podatkowych nie można, używać na cele prywatnych imprez!

Chcielibyśmy poprzeć wyczyny strzeleckie, ale one muszą być **odpowiednio przygotowane**! Marsz taki powinien być egzaminem całorocznej pracy strzeleckiej! **Zapytujemy gdzie i kto słyszał przez rok cały o tej pracy**! A jeśli jej nie było — to na co jest to spędzanie biednych chłopców do Lwowa? Czy na to, by karetki pogotowia miały zajęcie i panowie oficerowie strzeleccy przejeżdżali się autami i raczyli się durniczkowemi objadami? Przecież to szopa!!

A gdzie publiczne rachunki z poprzednich marszów?

Czy mamy zadokumentować odbitki przeróżnych kwitów?

Ostrzegamy więc tak pana komisarza Rządu i innych Obywateli oraz cały magistrat, by nie szli na lep chytrych prezesów i ich jezuickich pomocników oraz „parademajstrów“, bo ktoś będzie musiał odpowiadać za to bezmyślne trwonienie grosza publicznego.

Mimochodem.

Nie do uwierzenia!

Działo się w Warszawie. Do przechodzącego ul. Pańską w Warszawie przodownika podszedł jakiś przechodzeń, meldując, że w melinie złodziejskiej w mieszkaniu Anny Witkowskiej przy ul. Pańskiej 47 znajduje się oryginalna pijana czwórka: dwaj włamywacze i dwaj posterunkowi. Gdy przodownik wszedł do wskazanej meliny, złodzieje rzucili się do ucieczki, zaś posterunkowi chrapali w najlepsze. Przodownik puścił się w pogoń za złodziejami, oddając za nimi kilka strzałów. Jednego z nich ujął, drugi zdołał uciec. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że obaj włamywacze przybyli do Warszawy pod eskortą dwóch policjantów z Królewskiej Huty. Zjodzieje ci mieli odsiedzieć po kilka miesięcy w więzieniu mokotowskiem, lecz zamiast do więzienia cała czwórka udała się do meliny na libację. Włamywacza Antoniego Pysza oraz obu posterunkowych osadzono w więzieniu.

Mniej więcej to samo dzieje się w powieści Zapolskiej pod tyt.: „Pan Policmajster Tagiejew“ (obecnie jako przeróbka filmowa wyświetlana we Lwowie).

Przeciw kupowaniu na kredyt.

W dwutygodniku „Społem“, poświęconym praktyce Spółdzielni spożywców znajdujemy następujące uwagi na powyższy temat.

Ogromne rozpowszechnienie w handlu detalicznej sprzedaży na kredyt pochodzi stąd, że kupcy stosują tę formę sprzedaży, jako przynętę dla pozyskania odbiorców.

Powodzenie, jakiem się wśród spożywców cieszy kredyt, znajduje swe źródło w niewyczerpanej lekkomyślności i braku uświadomienia gospodarczego. Ludzie o skromnych lub zgoła niedostatecznych dochodach — korzystają chętnie z kredytu w przeświadczeniu, że jest on dla nich ulgą w biedzie. Możność nabywania w każdej chwili towarów — bez wykładania gotówki — jest źródłem ich zadowolenia i niebezpiecznego złudzenia o pożytecznej stronie kupna na kredyt.

Kredyt nie jest darowizną, lecz zobowiązaniem. Za wybrany towar — trzeba prędzej, czy później płacić. Tylko skąd pewność, że będzie się miało na pokrycie długu odpowiednie środki, jeżeli potrzeba zaspokojona była na kredyt, właśnie z racji braku pieniędzy.

Kredyt

załamuje równowagę pomiędzy dochodami, a wydatkami rodziny.

Każdy rozsądny człowiek wie, że kupować należy zawsze to, co jest niezbędnie potrzebne, a przytem w granicach posiadanych środków. — Odchylenie od tej zasady prowadzi do rozrzutności, czyli zachwiania budżetu domowego.

Tranzakcje gotówkowe pozwalają kontrolować, czy kupno nie przenosi zdolności finansowych kupującego, dając przytem możność samodzielnego kierowania zaspokojeniem potrzeb. Kupno za gotówkę — uczy niezależności i swobody, i przyzwyczaja do planowego i oszczędnego trybu życia.

Wręcz odmienną jest pozycja kupującego na kredyt. Ulegając wrodzonej każdemu człowiekowi skłonności do jak najlepszego zaspokojenia swych potrzeb — kredytowicz wybiera towary, nie odmawia sobie niczego — licząc za przyszłe dochody. Łatwość uzyskania kredytu sprawia, że bez

zastanowienia się, czy dana potrzeba jest sztuczna, czy podstawowa — towary są kupowane

i to w rozmiarach większych, niżby na to pozwoliły dochody. Prowadzi to do zadłużenia i zupełnego uzależnienia spożywcy od kupca.

Z dążeniem kupującego do wybierania jak największej ilości towarów zbiega się podobna intencja sprzedawcy, którego zadaniem jest osiągnięcie jak największych obrotów. Ta harmonja interesów na punkcie powiększania wydatków spożywcy jest bodaj najniebezpieczniejszą dla kredytowicza.

Fałszywem oskarżeniem

omal nie spowodowała śmierci niewinnego.

Swego czasu głośne było w Łodzi zabójstwo posterunkowego Kopani, podczas pełnienia przezeń obowiązków służbowych, przy ściganiu złodzieji.

Jan Kopania, będąc w obchodzie, nad ranem, zauważył jadących dorożką trzech znanych mu osobników, wraz z jakiemiś towarami. Przypuszczając, że osobnicy ci dokonali kradzieży postanowił ich zatrzymać. W tej samej chwili, gdy puścił się w pogoń za dorożką nagle padły trzy strzały, które raniły Kopanię, którego odwieziono do szpitala, gdzie za odwagę został odznaczony krzyżem zasługi i po dokonaniu tego aktu

po kilku dniach zmarł.

W trakcie dochodzenia prowadzonego przez przez urząd śledczy wywiadowca Felicjaniak dowiedział się, że niejaka 30-letnia Regina Dzięgielówna była świadkiem postrzelania posterunkowego Kopani. Dzięgielówna zeznała, że w chwili postrzelenia posterunkowego Kopani, przechodziła ul. Brzezińską. Było to nad ranem i widziała,

jak znajomy jej niejaki Łędki strzelał do posterunkowego.

Przyczem widząc ją na miejscu zamachu zagroził jej śmiercią wrazie wydania go policji zbiegł. Na skutek tych zeznań policja aresztowała Stefana Łęckiego. Śledztwo w sprawie Łęckiego, było prowadzone w trybie postępowania doraźnego i nie było wykluczone, że aresztowany stanie przed sądem doraźnym. Gdy zbliżał się termin ostateczny przekazania sprawy sądowi doraźnemu władze śledcze ponownie wezwały na dodatkowe potwierdzenie oskarżenia Dzięgielównę i dzięki tylko odpowiedniemu postawieniu sprawy Dzięgielówna zmieniła swe zeznania. Oświadczyła, że Łęcki nie ma nic wspólnego z zabójstwem post. Kopani i że

oskarżenie to wniosła ona przez zemstę

i że chciała przy tej okazji uzyskać 1000 zł. nagrody, którą urząd śledczy wyznaczył za ujawnienie sprawcy napadu na posterunkowego. Wobec tych zeznań władze śledcze dochodzenie przeciw Łęckiemu umorzyły, Dzięgielównę zaś pociągnięto do odpowiedzialności.

Po udowodnieniu jej winy są skazał ją na 6 miesięcy więzienia.

Sprawozdanie z I. turnieju szach. R. K. S. — Metal.

W związku z turniejem rewanżowym Metal-RKS., który się odbędzie bieżącej soboty, podajemy przebieg pierwszej rozgrywki odbytej w dn. 6 bm.

Zwycięstwo w tymże turnieju przypadło (stosunkiem 13:9) Metalowi. Nasz skład szczególnie w drugim dniu nie sprostał swemu zadaniu, mimo iż większa część przegranych przez nas była przez naszych przeciwników przesądzoną, na naszą korzyść. Jednak anonimowo się wykazując, ci którzy przegrali, mają to do zawdzięczenia swym hyperkombinacjom i rozdrażnieniu nerwowemu. Na przyszłość powinni unikać swych eksperymentów i grać z zimną krwią, do końca. Muszę wyrazić się z uznaniem o dobrej organizacji technicznej, spoczywającej w ręku kierownika „Metalu“ tow. Dreikurza również o serdecznym nastroju jaki panował zarówno przed jak i przy ukończeniu gier. Reszta członków niegrających zachowywała się wzorowo nie zakłócając spokoju.

Dziwi mnie tylko, że w tak sympatycznej organizacji brak inwentarza szachowego.

M. Seinfeld.

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Sekcja wodociągów miejskich przy Związku Użyteczności publicznej, Oddział Lwów, składa 100 zł. na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" i wzywa Sekcję gazowni miejskiej do złożenia odpowiedniej kwoty i wezwania dalszych.

Wezwani przez p. Tadeusza Gindę, składają na fundusz prasowy „Dzien. Lud." po 5.— zł. i wzywają do złożenia odpowiednich kwot pp.: Juljana Gindy, Stanisława Stockiego, Stoja Franciszka — Fabryka Gazoliny, Tustanowice, Zaborskiego Adama, Paska Józefa, Gina Edwarda — Gazolina Borysław, Rudnickiego Aleksandra, Borysław, ul. Panieńska, Stumpfa Adama — Drohobycz.

Ludwik Janczar, Franciszek Duda, Antoni Municki.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 20 kwietnia 1929 r.

TEMPERATURA. Stacja Meteorologiczna przy Obserwatorjum na Lwowskiej Politechnice informuje że dnia 19. b. m. notowano o godz. 7-mej rano plus 4.1 C., o godz. 13-tej plus 10.6 C. Wiatr południowo- zachodzni. Ciśnienie spada.

POBÓR mężczyzn rocznika 1908, odbędzie się w terminie od 1. maja do 30 czerwca 1929 r. Lokal komisji poborowej mieści się na ul. Pijarów l. 33. Szczegóły w afiszach.

NIE UDAŁO SIĘ. Każdy z kupców zna doskonale klientów, którzy przychodzą do sklepu, nic nie kupią, a na pamiątkę swego pobytu w danym składzie mają pod płaszczami zawieszone na haczykach różne przedmioty, przeważnie materje i odzież. Personel sklepu Friedmana (Legionów 30), miał pecha, gdyż nie przewidział, że właśnie takiemi klientkami są eleganckie damulki w osobach Hermanowej Alfredy i Hawryluk Marji, którym udowodniono kradzież swetrów, wartości 100 zł.

Lubujące się w „pamiątkach" panie, osadzono w areszcie.

PIES IM PRZESZKADZAŁ w obrabianiu mieszkania (po uprzedniem rozbiciu podwójnych drzwi) Dwornickiego Stanisława (Kochanowskiego 10).

Sprawcy celem umożliwienia rabunku, zabili znajdującego się w mieszkaniu psa, poczem skradli biżuterję i garderobę wartości 700 zł. Śledztwo w toku.

WYSTĘPY SZOPENFELDZIARZY. W nocy z 17 na 18 b. m. ze strychu realności przy ul. Łokietka 10, po włamaniu, jacyś nieznani sprawcy skradli mokrą bieliznę wart. 450 zł. na szkodę Czardaka Chaima.

PODWINĘŁA SIĘ NOGA zawod. „doliniarce" Diaczek Ewie, którą przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej na szkodę Wysockiej Antoniny.

CZYJE KLUCZE? Znaleziony obok kościoła św. Elżbiety pęk kluczy jest do odebrania w VI. komisarjacie PP.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. W nocy z 17 na 18 b. m. włamali się nieznani sprawcy do sklepu kolonjalnego, będącego własnością Watyty Anny, (Kochanowskiego 104), gdzie skradli większą ilość artykułów spożywczych, wartości 535 zł.

Do mieszkania Czobernej Katarzyny (Zofji l. 6), włamali się nieznani sprawcy, skąd skradli garderobę, ogólnej wartości 300 zł.

Z mieszkania Ettingera Filipa, skradziono futro męskie, podbite tchórzami.

Z podwórza realności (Furmańska l.)9, skradziono beczkę oliwy jadalnej na szkodę Wittlina Mozesa (Kazimierzowska 5).

ARESZTOWANO I ZA CO? Hapanowicza Józefa, pomocnika szoferskiego, oskarżonego o kradzież miedzi na szkodę Lwowskich Browarów, Mastarza Stanisława, podejrzanego o kradzież, Wołoszyna Macieja za pobicie oraz Piechowicza Mieczysława za kradzież.

Org. Mł. Rob. T. U. R.

Posiedzenie Zarządu I. koła odbędzie się w sobotę o godz. 7-mej wiecz. 20. b. m.

Obecność wszystkich członków ze względu na ważność spraw obowiązkowa. Sprawy b. pilne.

Sekretarz: P. Lemejda.

Kronika z województwa lubelskiego.

POCHWYCONY PRZEZ TRYBY KIERATU. 21-letni Jan Zan, zam. we wsi Biszcza, pow. Biłgorajskiego udał się do swego teścia celem młócenia zboża. W czasie pracy wskutek własnej nieostrożności, zaczepił paltem o obracającą się żelazną oś, łączącą kierat z młocarnią, przyczem został wciągnięty przez tą oś i kilkakrotnie przerzucony, doznając poranienia głowy i twarzy. Wymienionego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

ZWŁOKI WYRZUCONE PRZEZ WODĘ PO 4 MIESIĄCACH. W pobliżu wsi Piwonin, pow Garwolińskiego, na brzegu rzeki Wisły znaleziono wyrzucone przez wodę zwłoki nieznanego mężczyzny, w wieku około 30 lat. Przy zwłokach żadnych dokumentów nie odnaleziono, jak również ustalenie identyczności stało się niemożliwe z powodu zupełnego rozkładu ciała. Śladów gwałtu na zwłokach nie stwierdzono, aczkolwiek, według orzeczenia komisji sądowo-lekarskiej wymieniony wrzucony był do wody już po śmierci w czasie około 4-ch miesięcy wstecz.

TRAGEDJE MIŁOSNE. Na tle nieporozumień z żoną usiłował popełnić samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła brzytwą 26-letni Antoni Bosiakowski, mieszkaniec osady Opole, pow. Puławskiego. Denata umieszczono w szpitalu.

W dniu 14. bm. popełniła samobójstwo przez otrucie się arszenikiem 19-letnia Janina Seweryna Chomicka, panna, zam. w osadzie Bełżyce, pow. Lubelskiego. Z pozostawionych przez denatkę listów wynika, że powodem popełnienia samobójstwa był zawód miłosny.

ZGWAŁCENIE 14-LETNIEJ. 19-letni Józef Walczuk ze wsi Zalin, pow. Chełmskiego w lesie w pobliżu tejże wsi spotkał 14-letnią Józefę Walczukównę, którą zniewolił, po uprzedniem zatkaniu jej ust chustką i lekkiem uszkodzeniu ciała. Po dokonanym czynie zagroził wymienionej zabójstwem w razie oznajmienia o zajściu rodzicom. Mimo pogróżek Walczuka, poszkodowana opowiedziała rodzicom o dokonanym fakcie. Walczuk przyznał się do winy. Osadzono go w więzieniu.

WIELKI POŻAR. We wsi Honiatyn, pow. Hrubieszowskiego, w zabudowaniach Teodory Rosławki, powstał pożar, który strawił zabudowania gospodarskie wraz ze zbożem i inwentarzem martwym na szkodę Rosławkowej oraz 7-miu innych gospodarzy. Ogólne straty wynoszą około 46.000 złotych. Przyczyna pożaru nieznana, jednak zachodzi przypuszczenie, że pożar ten powstał wskutek umyślnego podpalenia.

NIE SPAĆ W POCIĄGU! Na stacji kolejowej w Nałęczowie w pociągu osobowym została dokonana kradzież pakunku zawierającego różną garderobę i bieliznę ogólnej wartości **386 zł.**, na szkodę Eugenjusza Basińskiego. Kradzieży dokonał podczas snu Basińskiego jadący razem z nim w przedziale nieznany mu osobnik.

Podziękowanie.

Po śmierci inż. E. Libańskiego, pospieszono nam zewsząd z pomocą moralną i materjalną.

Sprowadzenie zwłok nakazem duchowym i finansowym społeczeństwa miasta Lwowa, oddanie czci i hołdu wieloletniej, mrówczej pracy oświatowej, słowem i pismem, wzruszyły niewypowiedzianie serca nasze, wypełniły je radosną dumą i przeświadczeniem, że nietylko pracę, wiedzę, zdolności, ale i życie należy złożyć w ofierze dla dobra społecznego.

Z głębi duszy dziękuję W-nemu Ks. Pastorowi dr. Kesselringowi, Dyrektorowi Szczyrkowi i przedstawicielowi Związków Zawod. Wł. Laskowskiemu za Ich przepiękne przemówienia nad grobem, skreślające znojny żywot zmarłego. — Czcigodnemu Prezesowi Redaktorowi Laskownickiemu i Sekretarzowi Froelichowi. — Oni to umożliwili mi stworzenie warsztatu pracy. — Szanownemu Komitetowi obywatelskiemu, Zarządowi Uniw. Lud., Związkom, Organizacjom i Stowarzyszeniom klasy robotniczej, Chórom śpiewackim, Orkiestrom muzycznym, całej Publiczności lwowskiej za wzięcie udziału w uroczystości pogrzebowej — oraz wszystkim Redakcjom dzienników i pism, które w pośmiertnych nekrologach dały i obraz społecznej działalności oświatowej zmarłego.

Sława i cześć temu grodowi, którego duch jest strażnikiem prawdy bożej i dobra powszechnego.

Wiktorja, Anna i Roman Libańscy.

Sprawy partyjne.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW PPS. dzielnicy 3-ciej Żółkiewskie, Zamarstynów, i Znesienie, odbędzie się we wtorek, dnia 23. kwietnia 1929 r. o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu przy ul. Żółkiewskiej l. 42, parter.

Na porządku dziennym:

1) Sytuacja polityczno- gospodarcza.
2) Święto 1-go Maja.
3) Wybory komitetu dzielnicowego.
4) Wolne wnioski.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne i niezawodne przybycie. Wstęp na salę za okazaniem zaproszenia lub legitymacji członkowskiej.

Za Komitet PPS. Dzielnicy III-ciej.

Podczaski J. sekr. Szczupaczyński, przewodn.

DO WSZYSTKICH ORGANIZACJI P. P. S. WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Wzywa się wszystkie organizacje do starannego przygotowania obchodu 1-go Maja. Zapotrzebowania afiszów i referentów należy zgłaszać bezzwłocznie w sekretarjacie obwod.: Lwów, Sykstuska 21, II. p.

Sekretarjat.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o 3.30 „Ksiądz Marek".
Sobota, o 7.30 „Carewicz".
Niedziela o 3.30 pop. „Broadway".
Niedziela, o 7.30 „Dwaj panowie B.".
Poniedziałek, o 7.30 „Borys Godunow".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 7.30 „Kwadratura koła".
Niedziela, o 3.30 „Murzyn warszawski".
Niedziela o 7.30 „Kwadratura koła".
Poniedziałek, o 7.30 „Kwadratura koła".

TEATR WIELKI. Dziś popołudniu dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych J. Słowackiego: „Ksiądz Marek".

DYREKTORZY Teatrów Miejskich pp.: Barwiński i Zaremba, wyjechali na parę dni do Poznania, celem odbycia konferencji w sprawie występów Teatru Lwowskiego, na Powszechnej Wystawie Krajowej.

„TWARDOWSKI NA KRZEMIONKACH" pełen życia, werwy, i humoru wodewil J. N. Kamińskiego, będzie jedną z najbliższych premier Teatru Wielkiego. Obecna dyrekcja wydobywając ten kapitalny wodewil z wieloletniego, niezasłużonego zapomnienia pragnie oddać hołd należny pamięci J. N. Kamińskiego, jako twórcy stałej sceny polskiej we Lwowie z okazji niedawnej półtorawiekowej rocznicy urodzin.

PRZESILENIE TEATRALNE W ŁODZI. W Łodzi rozgorzała walka o stanowisko dyrektora Teatru miejskiego, pomiędzy znanym artystą dramatycznym, p. Karolem Adwentowiczem, a dotychczasowym dyrektorem p. Gorczyńskim. Magistrat Łódzki przechyla się na stronę p. Adwentowicza.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH we Lwowie. Otwarta przed tygodniem Wystawa dzieł pp.: Albinowskiej- Minkiewiczowej, Chybińskiej, Rychter-Janowskiej i Szemika, ściągnęła do salonów Towarzystwa liczną rzeszę publiczności. Ze wszech miar ta godne zwiedzenia wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10 do 15 pop.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „O świcie" i „Rusałka".
MARYSIENKA: „O świcie" i „Rusałka".
APOLLO: „Policmajster Tagiejew".
LEW: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty".
PALACE: „Mogiła wśród lodowców".
COLOSSEUM: „Bandyta" i „Płonący okręt".
CHIMERA: „Niezwyciężony".
CASINO: Greta Garbo jako „Anna Karenina".
UCIECHA: „Szpiedzy".
GRAŻYNA: „Romans Panny Opolskiej".
OAZA: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego".
FATAMORGANA: „Kobieta na torturach".
PAN: „Pożar serc".
LUNA: „Lucjano Albertini"
PASAŻ: „W ogniu i w potokach krwi".
PROMIEŃ: (za rog. Żółkiewską" „Świat w płomieniach".

—o—

„Boston"-Upton Sinclaire'a.

W księgarni ludowej (ul. Szajnochy) jest do nabycia powieść Upton Sinclaire p. t.: Boston, przetłumaczona na polskie.

Jest to powieść osnuta na tle sprawy „legalnego" mordu, popełnionego na dwóch anarchistach włoskich Sacco i Vanzettim.

Przed nami leży pierwsza część tej powieści, przedstawiająca Vanzettiego zgodnie zresztą z prawdą, jako spokojnego, szlachetnego, pełnego zapału do wiedzy i nauki, marzyciela. Kocha dzieci i z nadzwyczajną delikatnością i pieczołowitością zajmuje się dziećmi robotników, u których podnajmuje skromny pokoik.

Zaprzyjaźnia się z starszą kobietą z arystokracji córką byłego gubernatora, która po śmierci męża ucieka z domu, aby raz przecież zacząć żyć na własną rękę, wedle własnych upodobań, a nie wśród kłamstw i obłudy rodziny i towarzystwa. Córki jej i zięciowie, mimo, że sami są bogaci, i możni stanowiskiem swojem, kłócą się z sobą, nie już bynajmniej o spadek, lecz o najdrobniejsze rzeczy o rodzinne „skarby".

Sześćdziesięcioletnia pani Kornelja Thornwell zrzuca z siebie strój damy i ciążącą na niej atmosferę zakłamanego życia i w przebraniu robotnicy staje obok innych do pracy w olbrzymiej fabryce lin i powrozów i zamieszkuje u robotników Brinich, Włochów, których jednym sublokatorem jest także Vanzetti. Tu znajduje nietylko spokój, ale czuje się szczęśliwą wśród tych ideowych, szlachetnych ludzi, otaczających ją szacunkiem. Wszystko, czego tu się dowiaduje, jest dla niej reweiacją, ale i ona ze swej strony pomaga im w poznaniu języka angielskiego.

Pani Tormvell bierze też udział w strejku i przekonywa się o zarłoczności i bezwzględności kapitału i kapitalistów.. Jedna z jej wnuczek, młodziutka Bety odnajduje babkę. Szlachetne to stworzenie przyłącza się do niej. Mniej więcej w tym czasie przypada zapewne „zbrodnia" Vanzettiego i Sacciego, za którą mimo protestów najwybitniejszych ludzi w Europie i Ameryce, w kilka lat potem ci dwaj marzyciele giną.

Książka znakomicie przedstawiająca stosunki Ameryki, dziś przodującej światu gospodarczo. Autor krytykuje w niej oczywiście t. zw. teorje anarchizmu, tak indywidualnego jak i komunistycznego, ukazuje jego niekonsekwencje i naiwność, przeciwstawiając go socjalizmowi, nie bynajmniej drogą jakichś tyrad, i wywodów teoretycznych, lecz zręcznie wplatając poglądy te w powieść swoją.

Toteż z wielką korzyścią Towarzysze nasi czytać mogą tę piękną powieść tembardziej, że tłumaczenie jej dokonane przez Antoninę Sokolicz, jest piękne, potoczyste, tak, że czyni wrażenie, jakoby „Boston" napisaną została w oryginale po polsku.

Drugi tom, który jeszcze nie wyszedł zawierać będzie tragedję i jej koniec dwóch ofiar „sprawiedliwości" amerykańskiej.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

Sobota 20. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Prac: Inst. Użyt. Publicznej, Ormiańska 2, II. p., tow. M. Hankiewicz „Komuna Paryska".

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała strona 800 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.